Dziś zbiórka obuwia i odzieży dla bezrobotnych
na ul. Krakowskie Przedmieście, Królewska i Zamojska

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM Nr. 338. Niedziela 13 grudnia 1931 r. ROK XXVII. Cena 20 gr.

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że dnia 12-go grudnia r. b. otworzyłem

FILJĘ ZE SPRZEDAŻĄ WĘDLIN

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 44

Polecając się nadal łaskawym względom P. P. Klienteli, pozostaję

z poważaniem

WŁADYSŁAW SUCHODÓŁ

Skład Wędlin Narutowicza Nr. 7 telefon Nr. 15-47.

1409

Lekcje malarstwa, rysunków, oraz kurs malowania na materjałach (makaty, szale, poduszki itp.) do którego umiejętność rysowania nie jest wymagana.

ULICA DOLNA 3-go MAJA 2 m. 4

Artystka malarska Malinowska

Tamże przyjmuje się obstalunki na portrety olejne i pastelowe, plakaty, witraże, makaty, powiększenia obrazów i roboty na materjałach. — —

CENY NISKIE I DOGODNE WARUNKI. 1387

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **„CORSO“**

DZIŚ! DZIŚ!

2 PRZEBOJOWE FILMY DŹWIĘKOWE W JEDNYM PROGRAMIE 2

1 FILM

PRZEŻYCIA JEDNEJ NOCY

W roli głównej: MERCEDES ALBANI, IGO SYM, ANGELLO FERRARI

2 FILM

MAWAS SYN DZUNGLI

Początek seans. codz. o godz. 5 po poł.
Ostatni seans o godz. 9.30 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł.

Popołudniówka! Tylko dziś w Niedzielę 13 grudnia b. r. o godz. 3.30 popoł jeden seans ulgowy po cenach zniżonych powyższego podwójnego programu. Kasa czynna od g. 2—3.30.

UWAGA! FILM

„Swiatła i Cienie Macierzyństwa“

wyświetla się w czwartek 10, piątek 11 grudnia o godz. 4 pop. i 11 w. sobota 12 i niedziela 13 grudnia o godz. 2 pop. i o 11.10 w nocy, od 14 do 18 grudnia b. r. tylko o godz. 4 pop.

Ceny miejsc na seanse popoł. po 50 gr. i 70 gr., nocne 70 gr. i 1 zł.
Sprzedaż biletów na godz. przed rozpoczęciem seansów.

Kino-APOLLO-teatr

Od poniedziałku 7 grudnia r. b.
PO CENACH NADAL ZNIŻONYCH

WIELKA SENSACJA! WIELKA SENSACJA!

2 Najgłośniejsze arcydzieła doby obecnej, z których każdy z osobna był jako oddzielny przebojowy program demonstrowany przez 4 miesiące w Warszawie.

1) Arcyfilm, który wszystkich i wszędzie oczarował, o walorach wybitnie artystycznych p. t.

MILJON reż. twórcy „Pod dachami Paryża“ RENE CLAIR'A

2) film niecodzienny, porywający swą dynamiką i plastyką p. t.

BŁĘKITNY EXSPRES dramat krainy Wschodzącego Słońca

Najnowsza realizacja genjalnego mistrza ekranu Sergjusza Eisensteina.
Cała akcja rozgrywa się w wagonach pędzącego pociągu.
Początek 1-go seansu o godz. 5.15.

Uwaga! Ulgowe seanse popołudniowe w niedzielę 13-go grudnia po cenach zniżonych 2 najgłośniejsze przeboje filmowe MILJON i BŁĘKITNY EKSPRES. Początek ulgowych seansów o godz. 1-ej.

Kino-Teatr „ADRJA“ DAWNIEJ „WIEDZA“ ulica Jezuicka № 20.

Dziś i dni następnych. Na ekranie wspaniały dramat p. t. **WOJNA i MIŁOŚĆ**

w rolach głównych: CARY COOPER, JUNE COLLYER

NADPROGRAM: Na scenie nowe światowe atrakcje!!

4 ZDROWSKICH niezrównani gimnastycy rzymscy gladjatorzy, CZESŁAW BER-GROCHOLSKI popularny humorysta w nowym repertuarze, BOLESŁAW wirtuoz na ksylofonie wyk. nowe utwory muzyczne, DZIDZIA i NIUSIA odtańczą tańce rosyjskie. Pozatem muzyka, śpiew, humor, satyra i t. p. Wesoły finał. przy udziale całego zespołu.

Pocz. seans.: o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 40 gr. do 70 gr.
Dzieci, młodzież szkolna i bezrobotni za okazaniem legitymacji płacą na pierwszy seans 25 gr.

Lekarz-Dentysta

M. Czaczkesowa

przeprowadziła się na ulicę Krak.-Przedm. № 60 m. 4 I piętro front. 1213

Ze twe ręce gruźlicę przenieść mogą skrycie,
Uważaj przez dzień cały na częste ich mycie.

Znamienne głosy prasy angielskiej o wizycie min. Zaleskiego

Polska nigdy nie wyrzeknie się Pomorza i G. Śląska

LONDYN, 12.12. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ podkreśla że min. Zaleski z wdzięcznością wspomina swe dawne czasy w Londynie, gdzie uzyskał wyższy stopień naukowy na uniwersytecie, studjując nauki polityczne.

W czasie obecnej wizyty min. Zaleski nawiązał ścisły kontakt osobisty z premjerem Mac Donaldem i sir Johnem Simonem.

„Daily Telegraph“, podobnie, jak i „Times“, stwierdza z nieukrywanem zadowoleniem, że min. Zaleski nie przybył w zamiarze dyskutowania kwestji taryfy celnej. Narazie eksport polski nie został specjalnie dotknięty przez brytyjskie zarządzenia przeciwko importowi, co oczywiście może ulec zmianie, gdyby Wielka Brytanja nałożyła cła ochronne na podstawowe środki żywnościowe i drzewo. Jednym z celów wizyty p. Zaleskiego jest obalenie panujących częściowo w Wielkiej Brytanji poglądów, jakoby Polska była mocarstwem agresywnem i chciwem.

„Economist“ stwierdza, że ostatnio opinja polska zaniepokojona była ponowną dyskusją na temat granic, wszczętą przez sen. Boraha. Pismo podkreśla, że na ten temat w Polsce niema żadnej różnicy poglądów.

Nie jest do pomyślenia żadna presja, któraby była w stanie wymóc na Polsce dobrowolne wyrzeczenie się jej praw do korytarza i polskiej części Górnego Śląska.

Nie ulega wątpliwości, że polski minister spraw zagranicznych, p. Zaleski postawi tę kwestję zupełnie jasno w czasie swej wizyty londyńskiej, o ile takie wyjaśnienia wogóle były jeszcze konieczne.

Krwawy bunt więźniów w Hiszpanji

MADRYT, 12.12. (Tel. wł.). Na wzór więźniów z Madrytu, którzy od kilku dni omawiają przyjmowania pokarmu, niemal we wszystkich więzieniach hiszpańskich więźniowie polityczni ogłosili wczoraj głodówkę. Pozatem w niektórych więzieniach wybuchły groźne bunty.

W Bilbao do poskromienia rozruchów wzywano policję, która zarzuciła więźniów bombami łzawiącemi. Podobne wypadki zaszły w Barcelonie, w Sevilli i w Saragosie.

W więzieniu madryckiem zastosowano sztuczne odżywianie głodujących. Więźniowie, którzy wskutek głodu osłabli, są przenoszeni do szpitala, gdzie przy pomocy sondy lekarze wtłaczają im do przełyku rozgotowaną kaszę. Podczas tych zabiegów, jeden z więźniów dostał ataku szału i pokąsał dwie sanitarjuszki.

Trwający od tygodnia strajk powszechny w Gijon (północna Hiszpanja) przeistacza się w otwartą rewoltę. Miasto zamarło, ulicami krążą patrole żandarmerji. Podczas wczorajszych ekscesów jedna osoba padła trupem, 11 odniosło rany. Z Saragosy wysłano do Gijon posiłki wojskowe.

Rząd postanowił złamać upór więźniów politycznych. Sztuczne odżywianie będzie stosowane tak długo, póki głodujący nie zrezygnują z biernego oporu.

— —

Zgon b. wicemin. Józefa Becka

Wczoraj zrana obiegła Warszawę wiadomość o nagłej śmierci byłego wiceministra spraw wewnętrznych, 66-letniego Józefa Becka, ojca obecnego wiceministra spraw zagranicznych, płk. Józefa Becka.

Śmierć b. ministra nastąpiła zupełnie niespodziewanie w jego prywatnem mieszkaniu przy ulicy Szopena 14.

Około godziny 12 w południe p. Beck miał wyjechać na zjazd do Płocka.

O godzinie 8-ej rano, ubierając się, b. wiceminister Beck zasłabł nagle i stracił przytomność.

Dwaj lekarze w ciągu godziny stosowali wszelkie możliwe środki, by powrócić przytomność choremu.

O godzinie 9 minut 30 nastąpiła śmierć.

Przyczyną nagłego zgonu b. wiceministra Becka według opinji lekarzy, była skleroza i nagłe zaczopowanie naczyń mózgowych.

Ś. p. Józef Beck był warszawianinem i w latach 80-tych brał udział w pracach ludowo-niepodległościowych na terenie b. Kongresówki. Wskutek prześladowań zmuszony był emigrować do Małopolski i osiadł na stałe w Limanowej, gdzie objął stanowisko sekretarza wydziału powiatowego.

W roku 1918 wrócił do Warszawy, gdzie został powołany na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych.

S. p. Józef Beck zorganizował wówczas departament samorządowy, kładąc podwaliny pod gmach samorządu polskiego.

Przez krótki okres czasu był równocześnie kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wskutek trapiącej go choroby musiał wyrzec się czynnej pracy w rządzie i poddać się dłuższej kuracji.

Po wyzdrowieniu został mianowany komisarzem rządowym przy nowopowstałym Banku Komunalnym, równocześnie zaś pracował na terenie Rady Związku Powiatów.

Śmierć zastała go na stanowisku prezesa tegoż Związku.

Znakomity art. Kamil Mackiewicz nie żyje...

WARSZAWA, 12.12. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy zmarł Kamil Mackiewicz, znakomity artysta ilustrator.

Szkoły ukończył w Wilnie, potem kształcił się w akademji sztuk pięknych w Petersburgu i w Warszawie. Był uczniem znakomitego portrecisty Konrada Krzyżanowskiego, ale jego bujna indywidualność wyłamała się z pod wszelkich wpływów.

Sypał anegdotami jak z rękawa, walił na odlew pędzlem, węglem, czy ołówkiem, chwytając w lot twarze, dusze, gesty i charaktery.

Świetny odtwórca typów, kochał wojsko i ze specjalnem upodobaniem uwiecznił w szeregu karykatur oficerów polskich różnych armij i formacyj.

W ilustracjach humorystycznych i charakterystycznych wnosił swoisty żywioł humoru, płynącego nie z sarkazmu, lub złośliwości, ale z wrodzonej pogody i poczucia komizmu.

Życie i radość życia tryskała z tego artysty wszystkiemi porami. Któż nie pamięta jego ilustracyj do „Pana Twardowskiego“ Sieroszewskiego. To była druga rzeczywistość polskiego renesansu, odtworzona z siłą i prawdą, godną pierwszorzędnego wizjonera.

Miał wdzięczne pola pracy. Był ulubieńcem czytających rzesz, nie tych, co gonią za stylem ilustracji, ale tych, co w wizji ilustratora szukają oparcia dla własnej wyobraźni. Brakować będzie Polsce tego szermierza, co serce miał na dłoni a Polskę w sercu.

Kamil Mackiewicz urodził się na Żmudzi, gdzie dotychczas we własnym majątku ziemskim przebywają jego matka, siostra i brat.

Przed wojną jako młody uczeń szkoły Sztuk Pięknych został wysłany do Ameryki dla zapoznania się z ilustratorstwem amerykańskiem.

Po powrocie do kraju powołany jako oficer do wojska w czasie wojny — w bitwie nad Jeziorami Mazurskiemi dostał się do niewoli.

Po odzyskaniu niepodległości w randze kapitana wojsk polskich bierze udział w zajmowaniu Pomorza.

Do najwybitniejszych prac Mackiewicza należą ilustracje do „Puszczy“ Weyssenhoffa, do albumowego wydania książki „Z przeżyć i wrażeń myśliwskich“ z tekstem Stefana Krzywoszewskiego, do „Lata leśnych ludzi“ Rodziewiczówny, do „Bezgrzesznych lat“ Kornela Makuszyńskiego.

W ostatnich czasach Kamil Mackiewicz ilustrował stale tygodnik „Panoramę 7 dni“ i oto wczoraj odniósł rysunki do noweli Włodzimierza Popławskiego „Ostatnia świeczka“ i w najbliższym numerze „Panoramy“ zobaczymy ostatnią pracę wielkiego, przedwcześnie zgasłego talentu.

Wiadomość o śmierci Kamila Mackiewicza wywarła bardzo silne wrażenie w artystycznych i literackich kołach Warszawy.

Kompromitacja socjalistycznych „znachorów"

Pierwsze—po czterotygodniowej przerwie—posiedzenie Sejmu było doskonałą lekcją poglądową, z której wiele uświadomienia czerpać może ogół społeczeństwa.

Oto posiedzenie to uwidoczniło w całej pełni, jaką pustką wieje, jaką nicością i jałowością trąci i jak szarą teorją przeziera już obecnie, w świetle rzeczywistości powojennej, doktryna marksowska, jeśli się ją weźmie pod lupę krytycyzmu i prześwietli realnemi argumentami.

Klub parlamentarny PPS. postawił wniosek, którym objął cały swój stosunek do zagadnień gospodarczych, zaostrzonych niepomiernie skutkami kryzysu gospodarczego. Miała to być zatem niejako „generalna recepta" socjalistyczna na wszystkie bolączki kryzysowe, wykład doktryny marksowskiej w świetle ostatniego przesilenia ekonomicznego, unaocznienie, jak sobie socjalizm wyobraża „uzdrowienie" życia gospodarczego, gdyby miał możność w praktyce to przeprowadzić.

Większość sejmowa miała, oczywiście, zupełną możność zbagatelizowania tego elaboratu socjalistycznego, jako nawskroś nierealnego i niepotrzebnie zaprzątającego realnie myślące umysły. Ale właśnie dlatego, ażeby raz wreszcie wytknąć całą jałowość koncepcji, którą PPS. uwodzi swój nieliczny zasięg zwolenników,—większość sejmowa postanowiła przeprowadzić gruntowną dyskusję nad całokształtem wniosku socjalistycznego. Raz wreszcie trzeba było usunąć suggestje, przesłaniające przed ogółem rzeczywistość istotną, a nie zmąconą mrzonkami zbankrutowanej doktryny.

Bo, zaprawdę, zamiast przekonywania socjalistów o nierealności ich wniosków, można było ułatwić i skrócić sobie z nimi dyskusję, wskazując choćby na... Anglję i na tragiczne losy eksperymentu dwuletnich rządów labourzystów. Przecież właśnie w Anglji próba zrealizowania tych doktryn, któremi PPS. w swym wniosku chce „uszczęśliwić" Polskę, doprowadziła do wyleczenia społeczeństwa z hipnozy marksowskiej,—i obecnie dokonywa się tam generalny odwrót od eksperymentów socjalistycznych, które omal nie wtrąciły potężnego imperjum Wielkiej Brytanji nad przepaść bankructwa.

Cóż bowiem widzi się właśnie teraz w Anglji? Na ruinach eksperymentu socjalistycznego przystąpiono tam do stworzenia tego, co Marszałek Piłsudski o kilka lat wcześniej stworzył w Polsce, a więc do stworzenia pewnego bloku współpracy z rządem. Cały wysiłek Anglji polega obecnie na tem, by czemprędzej wyleczyć się z ran, zadanych przez eksperyment socjalistycznych doktryn...

Wniosek socjalistyczny, o którym ostatnio przez szereg godzin debatowano w naszym Sejmie, scharakteryzować można najtrafniej w ten sposób, że jest to teoretyczny kłębek pomysłów, nieuzgodnionych zupełnie z możnością ich realizacji w naszych stosunkach. Wniosek ten—jak to słusznie wywiódł referent większości, pos. Sowiński — ocenia fikcyjnie nasze możliwości finansowe i gospodarcze tak, że zamiast wyprowadzić państwo z kryzysu, pogłębiłby tylko kryzys.

Niemniej stanowczą była odprawa, dana przez większość sejmową temu socjalistycznemu zlepkowi pustych teoryj—ze stanowiska politycznego. Powiedziano socjalistom, że skoro oni wciąż prawią o „podniesieniu poziomu parlamentaryzmu"—to takie właśnie jałowe wnioski wcale się do tego nie przyczyniają, bo przeciwstawienie się ewolucji życia jest wyprawą z motyką na słońce, a w rezultacie podkopaniem autorytetu parlamentu.

Poważna, wyczerpująca, wszechstronna ocena pomysłów bankrutującego marksizmu, które pp. menerzy z CKW chcieliby przeszczepić na polski grunt, — odprawa, dana im przez szereg mówców większości, była rzeczywiście potrzebna. Nie ze względu na to, by ten jałowy konglomerat doktryn, które na całym świecie zawiodły, miał jakiekolwiek u nas racje bytu,— ale właśnie dlatego, że trzeba było raz wreszcie oczyścić atmosferę, wyprzątnąć śmiecie, których wyziewy są szkodliwe, a w tych trudnych czasach zmagań ze skutkami światowego kryzysu — wręcz niepożądane.

Walkę z kryzysem gospodarczym przeprowadzi Obóz Pomajowy do zwycięskiego końca. Z „recept" wyszłych z laboratorjum „leków" II-ej Międzynarodówki — Obóz ten zrezygnował na ostatniem posiedzeniu Sejmu w sposób uprzejmy, ale — niemniej stanowczy. Tym, którzy tak „leczyli" Anglję, że omal nie przypłaciła ona tej kuracji całkowitem rozprzężeniem swego organizmu, — Obóz nasz odpowiedział krótko, lecz wyraźnie: — „U nas w Polsce panowie takich „eksperymentów" nie zrobicie!

— —

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE
Poleca w Dużym Wyborze
Księgarnia św. Wojciecha
Lublin. Krak.-Przedm. 43
(gmach Banku Ziemiańskiego)
1374

Z pobytu min. Zaleskiego w Londynie

PARYŻ. We czwartek o godz. 11 przed południem min. Zaleski odwiedził premjera Mac Donalda, poczem udał się na śniadanie do ambasadora francuskiego w Londynie, przez którego został zaproszony.

Następnie min. Zaleski przyjęty został na audjencji prywatnej w pałacu królewskim przez króla Jerzego, poczem wieczorem odbył się w ambasadzie polskiej obiad, wydany przez p. min. Zaleskiego dla dyplomatów angielskich i zagranicznych.

Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, min. Zaleski wyjedzie z Londynu w sobotę rano.

Według informacyj z kół dyplomatycznych londyńskich, głównym tematem rozmów min. Zaleskiego jest sprawa przygotowania konferencji rozbrojeniowej. Sprawą prohibicyjnej angielskiej taryfy celnej min. Zaleski nie zajmie się, natomiast będzie niewątpliwie dyskutował na temat stosunków handlowych między Polską a Wielką Brytanją.

PARYŻ. „Le Journal" poświęca swój artykuł wstępny wizycie min. Zaleskiego w Londynie. Niema rządu, któryby tak długo, jak to miało miejsce z Anglją, nie chciał zrozumieć roli Polski —pisze autor artykułu St. Brice.

Za czasów Lloyda George'a Anglja była nietylko obojętnie, lecz nawet wrogo usposobiona wobec Polski. Nastąpił później okres zaciekawienia, lecz i pewna jeszcze nieufność. Anglicy stawiali wówczas na kartę niemiecką. Wiedzą oni, co ich to kosztowało. Należy oczekiwać doniosłych rezultatów z tego zwrotu w polityce angielskiej. W chwili gdy rząd o kierunku wyraźnie konserwatywnym przekonuje się o doniosłości reduty polskiej, występującej między Sowietami a Anglją, wartość tej reduty zależy przedewszystkiem od odporności jej murów i doskonałości jej uzbrojenia. Kwestja rozbrojenia stanowiła prawdopodobnie jeden z głównych czynników, który spowodował zaproszenie do Londynu min. Zaleskiego,

Rozbrojenie jest — jak wiadomo—ulubionym konikiem Anglików. Nie ulega wątpliwości, że min. Zaleski znajdzie w tej kwestji specjalne, trafiające do przekonania Anglików argumenty. Nie omieszka zapewne przedstawić sytuacji Polski, która wystawiona jest na większe jeszcze ryzyko niż Francja, a która wobec tego ma prawo do żądania gwarancyj swego bezpieczeństwa.

Nie należy zapominać, że Polacy poprą całkowicie tezę memorjału francuskiego, złożonego do Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia.

Zmiany personalne w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Dowiadujemy się, że w stan rozporządzalności, względnie w stan nieczynny przeniesiony został w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z dn. 1 grudnia r. b. referendarz Stanisław Mycielski, a z dniem 1 kwietnia 1932 r. — konsul w Kurytybie p. Kazimierz Downarowicz i konsul w Sao-Paulo p. Michał Świrski.

Ponownie do służby czynnej powołany został wicekonsul Roman Huzarski z przydziałem do wydziału ustrojów międzynarodowych i sekretarz poselstwa Wiktor Podolski z przydziałem do wydziału zachodniego.

Konsul Stanisław Ptaszycki z Berlina przydzielony został do centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Do centrali otrzymał również przydział radca poselstwa polskiego w Wiedniu p. Konstanty Jeleński. Sekretarz konsulatu we Wrocławiu p. Eugenjusz Kaplita przydzielony został do konsulatu polskiego w Lipsku. Dr. Dugenjusz Banasiński przydzielony został do wydziału konsularnego poselstwa polskiego w Moskwie w charakterze attache konsularnego.

Referendarz Juljusz Sakowski przeniesiony został z wydziału prawno-konsularnego do wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, referendarz Zygmunt Dziekoński przydzielony został do wydziału prawno-konsularnego, a raferendarz Zbigniew Łasiński — do wydziału osobowego Min. Spr. Zagr. Referendarz Stanisław Korzeniowski mianowany został wicekonsulem z przydziałem do konsulatu polskiego w Kijowie. Referendarz Henryk Stebelski mianowany został attache ambasady w Paryżu. Z IX-go do VIII-go stopnia służbowego posunięci zostali referendarz Witold Mieczysławski i Stefan Siemieński.

Krwawe walki w Berlinie nie ustają

BERLIN. Wczoraj znowu w Berlinie miał miejsce cały szereg krwawych bitew między hitlerowcami a komunistami. Na rogu ulic Leibnitza i Gethego przez długi czas trwała gęsta strzelanina poczem walka wręcz na pałki i noże. Policja zmobilizowała wielkie oddziały przewiezione szybko na autach i otoczyła walczących, poczem przypuściła ze swej strony szturm.

W wyniku tej całej walki szereg ciężko i bardzo wielu lżej rannych odwieziono do szpitali a policja aresztowała około 40 prowodyrów.

Przy ul. Poznańskiej komuniści zaatakowali hitlerowców w ich lokalu związkowym. Oblężonym przybyła na pomoc policja, tymczasem jednak od obustronnej strzelaniny zostało wielu rannych wśród walczących oraz wśród publiczności.

— —

Berlińskie bzdurstwa o Polsce piętnuje nawet prasa niemiecka

Pod powyższym tytułem zamieściła pod koniec listopada b. r. berlińska „Vossische Zeitung" artykuł, poświęcony niesłychanej ignorancji niemieckiej w odniesieniu do wszystkiego, co ma styczność z Polską.

Autor wspomnianego artykułu — Julius Lothar Schücking rzuca pod adresem Niemców szereg gorzkich zaprawionych pytań, na które znajduje zawsze odpowiedź negatywną, stwierdzając po stronie niemieckiej olbrzymie braki w odniesieniu do najprostszych zagadnień polskich. Zapamiętali w rasowej nienawiści Niemcy zapoznają okoliczność, że tu pod ich bokiem, za barjerami granicznemi, leży nie wiele mniejszy od Niemiec kraj, w Niemczech zupełnie nieznany. Ignorancją grzeszą nie tylko doły, ale nawet i szczyty społeczności niemieckiej. Niedawno temu obiegała prasę polską notatka, omawiająca ignorancję jednego z ideologów niemieckiego ruchu nacjonal-socjalistycznego — von Leersa, który zna Adama (!) Sienkiewicza i Jana (!) Słowackiego, dwóch wieszczów narodu polskiego.

Obecnie znowu mamy do zanotowania nowy fakt nieuctwa niemieckiego. Oto jeden z nacjonalistycznych dzienników berlińskich, wybitnie polakożerczy, zdawał ostatnio sprawozdanie z procesu zabójcy byłego polityka gruzińskiego Ramiszwilego, Czanukwadze, skazanego za popełnioną zbrodnię na kilkoletnie więzienie przez sądy francuskie. Dziennik niemiecki tłusym drukiem obwieszcza czytelnikowi, że chodzi tu o „polnischer Mordprozess.

Pisze to dziennik, mający skądinąd pretensje do zabierania głosu w wielu ważnych kwestjach polsko-niemieckich i do urabiania opinji publicznej na rzecz takiej, czy innej koncepcji politycznej.

Widocznie kierownicy pisma tego mają zbyt mały szacunek dla siebie samych, jeżeli wyrażają zgodę na publikowanie tak jaskrawych bzdur na łamach własnego organu".

Słowa „Vossische Zeitung" winni sobie wziąć głęboko do serca wszyscy Niemcy.

Stały rozwój pracy organizacyjnej Bezpartyjnego Bloku na terenie miasta

Nowe Koło pracowników metalowych zorganizowane!

Dnia 10 grudnia r. b. o godz. 18 w lokalu Sekretarjatu Rady Grodzkiej (Złota 2 m. 4, telefon 17-77) odbyło się organizacyjne zebranie nowego Koła metalowców. Zebranie zagaił p. Langner w krótkiem przemówieniu podkreślając doniosłość organizowania się metalowców przy BBWR. —proponując na przewodniczącego zebrania p. Poniatowskiego który został wybrany przez aklamację. Również przez aklamację do prezydjum wybrani zostali p. Wasilewski i Janczarek a na sekretarza p. Wałkowski.

Referat „O celach i zadaniach BBWR." wygłosił kierownik Sekretarjatu Rady Grodzkiej mgr. Krzyszton, podkreślając w swem przemówieniu trwałe zaufanie mas pracujących do rządów Marszałka Piłsudskiego pracujących nad utrwaleniem mocarstwowego stanowiska Polski. Omówiwszy działalność BBWR. na polu wychowania mas pracujących przesiąkniętych ideą państwową, w swej działalności zawodowej i publicznej oraz znaczenie zorganizowania metalowców w koła BBWR. prelegent zaproponował następującą rezolucję, która została przyjęta przez aklamację:

Rezolucja.

„Zebrani w dniu 10 grudnia r. b. pracownicy metalowcy po gruntownem zaznajomieniu się z organizacją BBWR. oraz z jego metodami pracy polityczno-społecznej i w trwałem dążeniu do ustalenia bytu mocarstwowej Polski, uznając, że tylko gwałtownym wysiłkiem całego społeczeństwa powziętym według wskazań Bloku „Prawem Naczelnem —Dobro Państwa" można doprowadzić Państwo do mocarstwowej potęgi i że tylko w ramach silnego i dobrze zagospodarowanego państwa, masy pracujące osiągnąć mogą dobrobyt i znaczenie polityczno-społeczne postanowili założyć Koło BBWR. pracowników metalowych, wzywając wszystkich Kolegów, stojących na gruncie wskazań politycznych Marszałka Piłsudskiego do zapisywania się na członków Koła, by na odcinku realnym społecznej pracy Koła Metalowców wspomagać rządy, które jedynie zapewniły Polsce i zapewniają równowagę gospodarczą i polityczną, prowadząc Państwo ku lepszej przyszłości".

Po uchwaleniu przez aklamację rezolucji wybrano Prezydjum Koła w składzie: pp. Małkowski, Kowalski, Langner, Poniatowski i Janczarek oraz Komisję Rewizyjną w składzie: pp. Małek, Rogowski, Sankowski. Po dyskusji nad sprawami organizacyjnemi uchwalono nazwę Koła: „Koło BBWR. Pracowników Fabryk Metalowych w Lublinie", załatwiono sprawę stałych zebrań Koła oraz sprawę składek członkowskich. Po wyczerpaniu porządku dziennego mgr. Krzyszton złożył wybranemu Zarządowi życzenia najlepszej i najbardziej owocnej pracy, dla dobra Państwa, BBWR. i Koła — poczem przewodniczący p. Poniatowski dziękując licznie zebranym Kolegom za przybycie— zebranie zamknął.

Zapisujcie się na członków Zw. Strzeleck.

O Królewiczu i opozycyjnej Kasi

Kiedyś, — może za 50 lat, — schodami „kuchennemi" lub żelaznemi krętemi schodkami, wiodącemi na poddasza zamieszkałe przez chciwe lektury szwaczki, wędrować będzie „romans w 50-u zeszytach", — co tydzień zeszyt. Będzie to romans, osnuty na tych „wiadomościach", które jakiś nietyle utalentowany, ile sprytny autor tego rodzaju powieścideł wyczyta w starym roczniku polskiej prasy, a mianowicie w szeregu pism z pierwszych dni grudnia 1931 roku.

I zapewne wtedy, za 50 lat, może niejedna kucharka — Kasia lub szwaczka Joasia ronić będzie łzy nad piękną, romantyczną a pełną niezwykłych wydarzeń historją, którą zawierały owe stare roczniki pewnego odłamu prasy z pierwszych dni grudnia 1931 roku... kiedy to podobno brat króla Rumunji miał objąć tron Polski... A rzewna ta historja o królewiczu nie musiała być chyba bajką, skoro w pierwszych dniach grudnia roku pańskiego 1931 puścił ją w świat niebyle kto, bo leciwy dygnitarz partyjny z pod znaku „Wyzwolenia", — ba, nawet senator Rzeczypospolitej, taki sobie imć pan Motz, — i skoro nawet i we francuskim organie monarchistycznym, „Action Française", można było to samo wyczytać czarno na białem...

Zgoda. Za lat 50 będzie to może istotnie doskonałym tematem do kuchennego „romansu w 50-u zeszytach. A dlaczego nam, ludziom dzisiejszym i patrzącym na świat nie okiem roniącej łzy kucharki Kasi, — każe się dziś, w grudniu 1931, czytać tego rodzaju nonsensy — i to, jak na ironję, — wypisywane przez zgrzybiałych partyjnych ramolów?

Rzecz warta jest właściwie tylko śmiechu i ruszenia ramionami. Ale skoro za partyjnym ramolem bajeczkę taką powtarza bezkrytyczna prasa zagraniczna, — to może warto również przypatrzeć się, skąd się bierze to kłębowisko plotek, ten film bezsensownych opowiastek, który nawet przez najgłubszych z pośród głupich widzów uznany byłby natychmiast za stuprocentową bujdę?

Otóż mieszkał sobie w Paryżu leciwy człowieczyna, Polak, pan Motz. Od dziesiątków lat stracił wszelki kontakt z rzeczywistością polską, żyjąc na dobrowolnej emigracji romantycznemi wspomnieniami z okresu swej młodości i tradycją zamierzchłego liberalizmu z XIX-go wieku. I oto ów pogrobowiec przebrzmiałych czasów został ni stąd ni zowąd naraz w roku pańskim 1928 w czasie wyborów przez lewicowe koła partyjne „wygrzebany" z pod pyłu zapomnienia i — ukoronowany godnością polskiego senatora.

Przyjechał tedy do kraju i począł tu rozglądać się, rozmawiać z ludźmi. Siwy, stary pan, od kilkudziesięciu lat oderwany od polskich spraw... I co gorsza: — kompletnie nie rozumiejący, co się wokół niego dzieje, — nie zdający sobie nawet sprawy ze związków przyczynowych i z sił działających, wśród zjawisk politycznych w Polsce... Powiedział o nim prezes Sławek, z którym ów senator Motz rozmawiał w roku 1928, — że ów pan „nie rozumiał tego, co mówiono"... A z ideologicznych rozważań prezesa Sławka ów dzisiejszy senator Motz w swym zastarzałym na obczyźnie mózgu potrafił wysnuć tylko jeden jedyny paradoksalny i wręcz humorystyczny wniosek, że... że... obóz, wyznający hasła ideowe Józefa Piłsudskiego, zmierza ku... monarchji!!

I znowu możemy powiedzieć: Zgoda. Cóż to komu szkodzi, że w starczym mózgu jakiegoś jednego osobnika wylągł się tak obłędny pomysł?

Tu jednak trzeba sięgnąć do innej strony tej sprawy. Niema tak idjotycznej zbrodni, niema nawet tak bezecnego kłamstwa, któreby dla lewicowo-prawicowej konfederacji opozycyjnej w Polsce nie stanowiło podatnego i pożądanego żeru.

Kiedy więc przed sądem w procesie 11-tu przywódców owej konfederacji plotek i paszkwilów stanął jeden z świadków „odwodowych", — postanowiono również i z senatora Motza zrobić „sensację". Puszczono w ruch bujdę. Niedość na tem. Do pomocy tej „sensacji" dał się użyć również i drugi podstarzały „działacz" z doby ś. p. liberalizmu, pan Thugutt, — ten sam p. Thugutt, który — bez względu na swe dzisiejsze polityczne nastawienia — zbyt jednak dobrze zna i środowisko i ideologiczne cele Obozu Marszałka Piłsudskiego, ażeby kiedykolwiek wogóle mógł w tego rodzaju „monarchistyczne" brednie choćby na chwilę uwierzyć.

I oto tak stało się, że „rewelacje" staruszka, który poprostu nie zrozumiał, co z nim w r. 1928 mówiono, — puszczone zostały przez opozycję na bystre fale niecnej, a przytem głupawej plotki. A usiłowano to zrobić nawet wcale „sprytnie": — w Warszawie puszczono „rewelacje" sen. Motza, — a jednocześnie w Paryżu „podpuszczono jakiegoś francuskiego ignoranta-dziennikarza, aby do tychże „rewelacyj" dorobił... gotowego kandydata na tron polski... Prosto „z pod igły"... No, bo to przecież dla szwaczek...

Czyż warto dalej wnikać w tę historyjkę i zupełnie zbędny... z naszej strony zaszczytem dla pp. partyjnych kolporterów tych bezdennych idjotyzmów byłoby jakiekolwiek ich „prostowanie".

Cała ta bajeczka jest doprawdy zbyt głupia, ażeby można było z nią zrobić cokolwiek innego, jak tylko uśmiać się z niej szczerze.

A śmiech jest w dzisiejszych ciężkich czasach też coś wart.

— —

Rozprucie kasy pancernej
w Urzędzie Gminnym.

W necy na 10 b. m. nieznani sprawcy dostali się do Urzędu Gminy w Zbuczynie pow. Siedleckiego i przy pomocy jakiegoś narzędzia rozpruli kasę ogniotrwałą skąd skradli 464 zł. 3 gr. akcje Banku Polskiego na 300 zł. i 3 obligacje Premj Poż. Budowl. po 50 zł. Sprawców było 3-ch. Dochodzenie i poszukiwania prowadzi policja.

TYLKO
7 GROSZY
OBSTALUNKOWE
1243

Kilka uwag o gruźlicy
w wieku dziecięcym

Ponieważ niejednokrotnie zapytywano się, dlaczego zwraca się szczególnie baczną uwagę na zwalczanie zakażenia prątkami gruźliczemi wśród dzieci w okresie niemowlęctwa i wieku przedszkolnym, przeto korzystając z okresu „Dni przeciwgruźliczych" i życzliwości redakcji, postaram się pokrótce wyjaśnić w formie przystępnej przyczyny niepokoju lekarzy dziecięcych o naszą dziatwę.

Organizm dziecka bynajmniej nie jest minjaturą organizmu dojrzałego; tkanki jego ciała nietylko objętością, ale i składem swoim chemicznym różnią się znacznie od tkanek osobnika dorosłego, o ile chodzi o stosunek ilościowy poszczególnych składników do siebie. Najlepiej wyjaśni to przykład: jest rzeczą powszechnie wiadomą, że małe dziecko zawiera procentowo w swoim organizmie daleko więcej wody, związanej z tkankami niż ustrój dojrzały i znacznie też więcej potrzebuje wody na swoje potrzeby; skoro jej nie otrzyma w należytej ilości, reaguje na to szybciej i gwałtowniejszemi objawami niż ustrój dojrzały. Niekiedy podanie niemowlęciu większej ilości wody usuwa chorobowe objawy. Przykładów wykazujących podobne różnice między dzieckiem, a dorosłym jest oczywiście znacznie więcej. Nic więc dziwnego, że i reakcja dziecka na czynniki szkodliwe jest odmienna, znacznie głębsza i bardziej szybka, bezpośrednia. Prątek gruźliczy wtargnąwszy do organizmu dziecka jak to najczęściej się dzieje przez drogi oddechowe, rzadziej drogą przewodu pokarmowego, o ile tylko jest dostatecznie jadowity, stosunkowo łatwo pokonywa urządzenia obronne, niedostatecznie silne u dziecka; by mogły powstrzymać szerzenie zakażenia. Zarazek gruźliczy zachowujący się w ustroju dojrzałym jak wróg groźny w prawdzie, ale częściowo ujarzmiony, w ustroju dziecka bezkarnie szerzy spustoszenie, wnikając nakoniec do krwiobiegu. Następstwa tego są zawsze groźne. Najwięcej znane jest zapalenie opon mózgowych, choroba prawie w 100 proc. śmiertelna, skradająca się podstępnie, ale niezawodnie, by wreszcie jak grom z jasnego nieba, uderzyć w szczęście rodziny. Ileż matek rokrocznie opłakuje w Polsce zgon swoich dzieci, które zabrała ta straszna postać gruźlicy, ileż ich jeszcze będzie opłakiwać swoje stracone maleństwa. Ileż spotyka się rodzin gdzie nie jedno, ale dwoje, a nawet troje dzieci zmarło na zapalenie gruźlicze opon, na dowód, że zgon jednego dziecka niczego nie nauczył rodziców, że przez swoją lekkomyślność narazili na zakażenie i inne dzieci. Boć przecież schorzenie gruźlicze nie rodzi się samo ze siebie, lecz przechodzi od człowieka chorego na zdrowego. Źródłem zakażenia jest zawsze zakażony prątkiem gruźlicy organizm ludzki czy zwierzęcy. Na dowód przytoczę tutaj prawdopodobnie znany wielu czytelnikom przykład ludów stojących na niskim stopniu kultury np. mieszkańców pierwotnych Ameryki Północnej, Afryki Centralnej i Południowej, które jeszcze sto lat temu nie znały gruźlicy, a zakażone nią przez człowieka białego, niosącego im rzekomo tylko dobrodziejstwa kultury, wymierają masowo, zetknąwszy się ze złośliwym zarazkiem, który wobec nich zachowuje się tak jak w ustroju dziecka, nieprzygotowanego do walki.

Inną formą gruźlicy dziecięcej, może nieco łagodniejszą, jest postać często przez laików nazywana „skrofułami". Łagodność tej formy jest jednak pozorna: nie zabija ona szybko, ale rok rocznie dostarcza kalek, albo częściowo albo zupełnie nie zdolnych do pracy. Sączące latami rany na skórze, osłabienie wzroku przez pozostałe plamki, głuchota, utykanie, skrzywienie kręgosłupa w postaci garba, zniekształcenie rąk przez głębokie blizny i wiele, wiele innych dobrze wszystkim znanych skutków tych pozornie niewinnych „skrofułów", widzimy niemal codziennie dookoła siebie, a mimo to jesteśmy głusi na przestrogi lekarzy. Nie przestrzegamy w chorobie koniecznych ostrożności, a ofiarą najczęściej padają dzieci.

Sądzę, że ten krótki artykuł napisany dla dorosłych w obronie dziatwy polskiej, tej własności całego narodu, dostatecznie wyjaśnia dlaczego my, lekarze dzieci, tak usilnie staramy się uchronić je przed zakażeniem prądkiem gruźliczym.

Lublin, dnia 30.XI.1931 r.

(—) Dr. Klepacki.

Żebranie organizacyjne
Pow. Federacji P. Z. O. O.

W dniu 8 grudnia b. r. odbyło się w lokalu Okręgowego Związku Legjonistów w Lublinie zebranie organizacyjne Powiatowej Federacji P. Z. O. O. w Lublinie, celem powołania do życia na terenie Lublina Powiatowego Zarządu Federacji.

Na zebranie to przybyli delegaci wszystkich sfederowanych związków b. wojskowych, a mianowicie: ze Zw. Oficerów Rezerwy Koła Lubin — vice prezes por. rez. Gdański Jan, ze Zw. Peowiaków — Koło — Lublin vice-prezes kol. Latusek Antoni, ze Zw. Inwalidów — Koło — Lublin prezes kol. Szczurek Jan, ze Zw. Legjonistów — Oddział Lublin vice prezes ob. Kobiałko Józef, ze Zw. Rezerwistów — vice prezes — Piasecki Maciej, ze Zw. Podoficerów Rez. Koło — Lublin prezes kol. Jarzembowski Edward, Z Legji Inwalidów W. P. Sekretarz Zarządu Koła Adam Jęczeń, z ramienia Wojew. Zarządu Federacji vice-prezes Sędzia Stefan Lelek, oraz sekretarz Wojew. Zarządu Feder. Józef Nazarewicz.

Zebranie zagaił vice-prezes Teodor Woj Sędzia Lelek, który w wygłoszonym referacie organizacyjnym nakreślił cele i zadania Federacji, oraz znaczenie nowo-powstającej placówki organizacyjnej na terenie Lublina.

W wyniku dyskusji przystąpiono do wyborów Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Lublinie do którego weszli: Prezes — kol. Latusek Antoni (P. O. W.). I. vice-prezes kol. Gdański Jan (Z. O. R.) II vice-prezes kol. Piasecki Maciej (Zw. Rezerwistów) sekretarz — kol. Jarzembowski Edward (Zw. Podof. Rezerwy), skarbnik kol. Szczurek Jan (Zw. Inwalidów Woj. P. Bratnia Pomoc kol. Jęczeń Adam.

Po wyborach przystąpiono do omówienia najpilniejszych spraw organizacyjnych, jak sprawa pomocy kolegom bezrobotnym, sprawa pomocy lekarskiej i prawniczej, powołanie do życia Sekcji federacyjnej W. F. i P. W. roztoczenie opieki nad grobami b. wojskowych, sprawa stałego własnego lokalu federacyjnego i t. p.

Powiatowa Federacja mieścić się będzie narazie w zaofiarowanym przez Spółdzielnię Zjednoczenia Inwalidów lokalu przy ul. Koziej Nr. 4 telef. 7-79, gdzie będzie czynny sekretarjat w poniedziałki, środy piątki w godzinach od 19 — 20-ej

Powstanie tej nowej placówki na terenie Lublina posiada doniosłe znaczenie przedewszystkiem dla wszystkich b. wojskowych zwłaszcza w obecnej dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego, a następnie ma wybitne znaczenie dla ogólnego rozwoju w Lublinie życia społeczno-państwowego, w którem nie wątpimy Pow. Zarząd Federacji zajmie właściwe miejsce i ze swych zadań należycie wywiąże się.

Dlatego też nowo powstałej placówce z całego serca życzymy pomyślnego jej rozwoju i owocnej pracy.

— —

Chłopiec z dwoma językami
Niezwykły wybryk natury

Docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. K. M. Menzel stwierdził u jednego ze swych pacjentów chłopca 16 letniego niezwykły wybryk przyrody. Chłopiec ten posiada mianowicie, oprócz języka normalnego, jeszcze drugi wyrastający z jednego z migdałów jamy ustnej i zwieszający się obok normalnego. Mikroskopowe zbadanie cząstki tego drugiego języka wykazało, że składa się z charakterystycznych tkanek językowych. Nie jest to przytem wyrostek bezwładny porusza się bowiem tak, jak język normalny, stosownie do woli chłopca, który może przytem na rozkaz zmieniać kształt i wielkość tego swego organu dodatkowego. Gdy zaś chłopiec mówi drugi jego język porusza się tak samo, jak zwykły. Jedyny ten w swoim rodzaju okaz patologiczny, dr. Menzel przedstawił wiedeńskiemu Tow. lekarskiemu.

Uporządkowanie Piasków.

Drugi powszechny spis ludności w Polsce przyczynił się do zaprowadzenia ładu w miasteczku pod niektóremi względami. Oto zostały uporządkowane nazwy ulic, a następnie domy uzyskały numerację. Przy sposobności należy zaznaczyć, że jedna z najładniejszych ulic w nowej dzielnicy miasta została nazwana ulicą Marszałka Piłsudskiego.

Elektryczna dezynfekcja mleka
bez uszczerbku dla jego wartości odżywczej

Mleko, które przez dłuższy czas pozostaje nieprzygotowane, kwaśnieje i ścina się. Zjawisko to należy sprowadzić do okoliczności, że w mleku znajdują się rozmaite bakterje, które powodują jego rozkład.

Ważnem zatem jest dla mleczarstwa uzyskać mleko bez bakteryj, ale i bez uszczerbku dla jego wartości odżywczej. W tym celu zaczęto od pewnego czasu do odkażania mleka używać zmiennego prądu elektrycznego o napięciu 2.200 wolt. Oczyszczane mleko rozgrzewa się do temperatury 70 stopni. Doświadczenia wykazały, że mleko pozbawione zostało wszystkich bakteryj, nie straciwszy nic ze swej wartości odżywczej.

— —

Pamiętaj o bezrobotnych!

Z Wystawy Ruchomej Przeciwgruźliczej

w wagonie stacja Lublin

Wagon pulmanowski, błyszczący swym wyglądem, czystością, ogrzany, suto oświetlony w godzinach wieczornych. Na wagonie napis: „Abstynencka Liga Kolejowców. Wagon zwalczania alkoholizmu i innych chorób społecznych" — tym razem gruźlicy.

Wewnątrz wagonu naokoło półki z rozstawionemi na nich słojami zawierającemi preparaty anatomiczne z zakresu gruźlicy. Na ścianach dużo ciekawych rysunków, fotografij i wykresów.

Pośrodku szereg ławeczek rozkładanych, mogących pomieścić 60 słuchaczów-widzów.

W wagonie przez cały czas godzin wystawowych (od 10 do 13 i od 15 do 19) obecny lekarz, dr. Siedlecki, który udziela zwiedzającym wyjaśnień oraz dla większych grup wygłasza pogadanki, ilustrowane licznemi pouczającemi przezroczami.

Wagon był już na kilku stacjach. W Dęblinie zwiedziło tę wystawę 1410 osób, w Puławach 370, w Motyczu 780. Wszędzie oglądano eksponaty z wielkiem zainteresowaniem i z ciekawością słuchano prelekcji i wyjaśnień, zarówno dorośli jak i młodzież.

W Lublinie wagon pozostanie jeszcze przez dziś i jutro. Kto nie widział, niech pośpieszy, warto zobaczyć i posłuchać.

Wejście przez główną bramę prowadzącą do stacji towarowej. Wagon stoi w pobliżu dworca osobowego. Zbiorowe wycieczki liczące więcej niż 60 osób mogą korzystać przy czekaniu na swą kolejkę z sal dworca kolejowego.

Wstęp zupełnie bezpłatny.

— — 2

Reprezentacyjne polowanie

Oficerskiego Koła Myśliwych Garnizonu lubelskiego.

W dniach 6 i 7 grudnia odbyło się dorocznym zwyczajem reprezentacyjne polowanie Ofic. Koła Myśliwych Garnizonu Lublin na terenach lasów Powarska pod Kowlem.

Udział w polowaniu wzięli członkowie Koła i zaproszeni goście, pod przewodnictwem pp. Dowódcy Korpusu gen. brygady Dobrodzickiego i gen. brygady Wołkowickiego, razem 15 strzelb.

Opolowano tylko część terenów, około 5000 ha.

Rozkład zwierzyny: 4 lisy, 2 kozły (przeznaczone do odstrzału za zezwoleniem władz), 59 zajęcy i 5 cietrzewi.

Królem polowania był p. płk. dypl. Endel-Ragis, szef sztabu D.O.K. II, mając na rozkładzie 1 lisa, 1 kozła i 2 zające.

Stan zwierzyny w zającach i cietrzewiach zmniejszony, stwierdzono zwiększenie się ilości drapieżników jak wilków i lisów, na które towarzystwo urządzi specjalną obławę w miesiącu styczniu 1932 r.

Myśliwi dojeżdżali na tereny łowieckie ze wsi Powarsk, gdzie dzięki gościnności ks. proboszcza Żytyńskiego i zapobiegliwości gospodarza koła p. mjr. int. Lorenca mieli zapewnione wszelkie wygody dla pokrzepienia ciała i ducha.

Polowanie prowadzili na zmianę łowczowie O. K. M. pp. mjr. Pol i kpt. int. Zawadzki.

Prezydentem Litwy pozostał Smetona

KOWNO. W piątek w południe dokonano pod przewodnictwem prezydenta ministrów Tubelisa wyboru prezydenta państwa, po raz pierwszy od przewrotu w dniu 17 grudnia 1926 roku. Prezydentem państwa wybrano ponownie dotychczasowego prezydenta państwa Antonasa Smetonę, na okres 7 lat. Wyboru dokonało 116 specjalnych przedstawicieli narodu, absolutną większością głosów.

Kącik esperancki.

Grecja popiera Esperanto

Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego w Grecji w dniu 7 listopada b. r. wydało dekret za L. 65896 treści następującej: Zważywszy na znaczenie, jakie codziennie zdobywa w cywilizowanym świecie język pomocniczo-światowy Esperanto, polecamy Generalnemu Inspektorowi Publicznego Nauczania w Atenach zezwolić na nauczanie Esperanta w Gimnazjach i Seminarjach nauczycielskich w Atenach i Pireusie. Prezes Esperanckiej Akademji Republiki Greckiej p. dr. Anakreon Stamatiadis w ostatnich czasach poinformował nas, że również w innych miastach Grecji znajdują się osoby, mogące prowadzić wykłady Esperanta i prosił naszego zalecenia, by nauczanie wspomnianego światowego języka rozpoczęło się również i tam.

Wobec tego prosimy polecić wszystkim uczniom, zależnym od Okręgu uczęszczać na kursy Esperanta, prowadzone przez osoby wskazane ze strony Esperanckiej Akademji Republiki Heleńskiej.

Ministerj G. Papandreou.

Na froncie walki z bezrobociem

Akcja zbiórkowa kartofli i gotówki

Akcja zbiórkowa kartofli na rzecz bezrobotnych została już na terenie lubelszczyzny prawie całkowicie ukończoną. Wyniki jej są następujące (w centnarach metrycznych):

Powiat Biała Podlaska — 168 c. m. pow. Biłgoraj—850 c. m. powiat Chełm—795 c. m., powiat Garwolin—1,316 c. m., pow. Hrubieszów 2,000, pow. Janów Lub. 1,400 c. m., pow. Konstantynów—1,520 c. m., pow. Krasnystaw—1,088 c. m., pow. Lublin (bez miasta)—3,000 c. m., pow. Lubartów — 1,132 c. m., pow. Łuków—1,720 c. m., pow. Puławy—1,996 c. m., pow. Radzyń—1,197 c. m., pow. Siedlce —2,700 c. m., pow. Sokołów—1,314 c. m., pow. Tomaszów — 2,869 c. m., pow. Węgrów — 2,000 c. m., pow. Włodawa — 420 c. m., pow. Zamość — 500 c. m. Razem 27.985 c. m.

Z tej liczby wysłano do większych skupień bezrobotnych — 18.453 c. m., czyli 144,½ wagonów, a mianowicie:

85½ wag. do Łodzi, 9 wagonów—do Sosnowca, 6½ wag.—do Dąbrowy Górniczej, 11 wag. do Będzina, 6 wag. do Siedlec, 26½ wag. do Lublina.

Poza kartoflami kontynuowano zbiórkę również innych produktów spożywczych. Zbiórka zboża na terenie lubelszczyzny dała dotychczas 1,379½ centnarów metrycznych, z czego 300 c. m. przysłano do Lublina.

Drzewa opałowego zebrano w 4-ch powiatach (Biaskim, Chełmskim, Janowskim i Węgrowskim) 582 metrów.

Gotówki, nie licząc kwot, które wpłynęły bezpośrednio do Wojewódzkiego Komitetu, oraz do Komitetu miejskiego w Lublinie zebrano dotychczas — 27.398 zł.

— —

Głupi żart wieśniaka

zaprowadził go na 6 miesięcy do więzienia

Niezwykłe wydarzenie miało miejsce przed niedawnym czasem na nowobudującej się szosie Fajsławice—Trawniki.

Oto przy wyżej wspomnianej szosie zamieszkiwał w drewnianej budce słomą krytej dozorca drogowy niejaki Jan Hawryło. W budce tej przechowywał on narzędzia i sam spał. Pewnego dnia w godzinach popołudniowych drogą obok budki szedł mieszkaniec Fajsławic Kasper Wójcik. Młodzieniec ten będąc dobrym znajomym Hawryły zapragnął spłatać mu figla. W tym celu zakradł się za budkę i tam podłożył ogień. W jednej chwili budka stanęła w ogniu. Przerażony Hawryło zdążył tylko uratować narzędzia. Za swój „żart" Wójcik stanął onegdaj przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

O krok od śmierci

W niewielkim domku oznaczonym numerem 20 przy ul. Spacerowej, zamieszkiwał z rodziną 22 letni Władysław Swistak, robotnik.

W dniu onegdajszym wieczorem w domu Swistaka napalono pod kuchnią, a następnie zasunięto szyber. Oczywiście, że czad węglowy nie mając innego ujścia, począł napełniać izbę, ogarniając tumanami śpiącego Swistaka. Po pewnym czasie nieszczęśliwy robotnik leżał już nieprzytomny. Całe szczęście, że do izby ktoś wszedł przypadkowo, a widząc, co się święci, wezwał Pogotowie Ratunkowe.

Zaczadzonemu Swistakowi, lekarz udzielił pomocy, pozostawiając go na kuracji w domu. Przy okazji nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi na ostrożniejsze zasuwanie szybrów, gdyż czad z każdym dniem poczyna zbierać coraz więcej ofiar w Lublinie.

— —

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Dr. Janina Pliszczyńska.

Wrażenia z wycieczki na Kretę.

We wszystkich dziedzinach współczesnego życia daje się odczuć coraz bardziej przyśpieszony pęd do zmiany, pogoń za nowością. Im bardziej staje się życie nerwowem, tem szybciej wszystko nas nuży, tembardziej traci urok. To, co było wczoraj sensacją dnia, gwoździem sezonu, dzisiaj jest już frazesem bez treści. Szczególnie w sztuce gorączkowa atmosfera współczesna nie sprzyja tworzeniu dzieł monumentalnych, pełnych boskiego spokoju i genjusza. Coraz częściej słyszy się narzekania na ubóstwo tematów literackich, pomysłów, banalność ujęcia. Stale to samo. A jednak z chwilą, gdyśmy wymówili to słowo, nabiera ono innego zabarwienia uczuciowego, grymas niechęci znika pod wpływem nowej myśli: czy właściwie w tem tkwi błąd, że się powtarza temat filmu, powieści, dramatu? Wazak te same namiętności wstrząsają człowiekiem od początku świata, te same interesy łączą ludzi lub powołują do walki bratobójczej. Może raczej talent i sposób opracowania — forma dzieła sztuki decydują o wrażeniu, jakie wywołuje ono na widzu, czytelniku, czy słuchaczu?

Od tysięcy lat duch ludzki wiruje w zaczarowanem kole swych natchnień, w największym mozole, w strudzeniu rąk, krwawym pocie czoła, w wysiłku ostatnim tętniącej wiecznie myśli wznosząc dzieła, zda się wieczne — a oto przychodzi epoka barbarzyństwa i ciewnoty, w szale zniszczenia zamienia w gruzy dzieła artystów, ręka żołdaka lub kaprys złośliwy natury grzebie owoc trudów tysięcy rąk.

I znów ludzkość buduje od początku, ręka niewprawna kreśli ozdobę z linji prostej: krzywej, spirali; nieudolnie ulepiona bryła gliny usiłuje oddać wdzięczny kształt, zrodzony w mózgu twórcy. I znowu ta sama droga do szczytów sztuki — trwająca całe pokolenia. Jednak jest coś pocieszającego dla współczesnego człowieka w tej świadomości, że duch ludzki stale nawraca do tej samej krynicy natchnień, że w każdem nowem dziele sztuki tkwi cały dorobek minionych wieków, w tej świadomości spójni z przeszłością znajdujemy nieraz chwile głębokiej ciszy ducha i poczucia nieśmiertelności.

Takiego to dziwnego, a podniosłego uczucia doznaje człowiek współczespy w zetknięciu z najstarszą kulturą śródziemnomorską, której ogniskiem była Kreta, wyspa o poszarpanem konturze skalistych brzegów, oblana szmaragdowemi falami morza Śródziemnego, pławiąca w błogosławionych promieniach słonecznych swe drogocenne soczyste łąki, winnice i pola. Wyspa stu miast — jak mówi Homer.

Szerokie koła inteligencji pamiętają, że kiedyś miała miejsce wędrówka ludów, która zmiotła na długie wieki z powierzchni ziemi kulturę świata antycznego. Rzadko kto przypomina sobie, że grubo wcześniej miała miejsce wędrówka Dorów, okutych w żelazo, którzy zniszczyli kulturę przedgrecką t.zw. egejską. I oto po wiekach dzięki pracom archeologów, a jeżeli idzie o pałac w Knossos (w pobliżu głównego miasta Krety, Heraklejonu czyli Kandji), dzięki pracy i hojności angielskiego uczonego, Ewansa, z gruzów wychyla się powoli, jakby za czarodziejską różdżką świat zupełnie nowy, a duchem nam bliski. To świat Egei, kultura objęta ramami 3.000 — 1100 przed Chrystusem. Nieraz olśniewa nas, a często razi niesłychana kolorowość współczesnego malarstwa; w stroju kobiecem, urządzeniach wnętrz, w całym przemyśle artystycznym nasycone, jaskrawe barwy cieszą się wielką popularnością. Mówimy nawet, że to, „signum temporis". Zwiedzającemu pałac w Knossos i muzeum w Kandji rzuca się w oczy przedewszystkiem owa kolorowość, oryginalne zestawienie barw polichromji. W całej zaś sztuce egejskiej malarski punkt widzenia góruje. Wstępując na stopnie pałacu w Knossos, zrekonstruowanego przez Evansa, postarajmy się wczuć w atmosferę jego komnat. Przed oczyma fantazji widzimy zstępujące po szerokich schodach postacie niewieście, w stroju nam dobrze znanym: w szerokich, kloszowych spódnicach, istotnie, jak dzwon, wciętych w pasie, w obcisłych bluzkach, głęboko zprzodu wyciętych, kołnierz ála Marja Stuart, wysokich nakryciach głowy, piękne ręce i ramiona zdobi moc klejnotów, kunsztownie wykonanych bransolet złotych, pierścieni.

Kobiety zdają się tworzyć nastrój pałacu w Knossos, pod ich znakiem urabiała się ta kultura nawskroś pałacowa, wytworna, dworska; kobieta również w roli kapłanki wiązała dusze ówczesnych ludzi z bóstwem. Cały pałac, zarówno w części, przeznaczonej dla króla, jak królowej, uderza nas wielką ilością małych komnat, o kolumnach, zwężających się ku dołowi, mnóstwem schodów, pięknych tarasów. Odczuwamy jednak brak przestrzeni, światła; zachwyca nas to wszystko celowością wykonania, kunsztem dekoracyjnym, wysokim stopniem doskonałości technicznej — nie oszałamia ogromem, nie przytłacza, nie imponuje rozmachem, ów kunszt dekoracyjny wprost cacka stwarzał, czynił życie mieszkańców owego pałacu codzienną ucztą estetyczną. Przedziwnie stylizowane gryfy, kwiaty, rozety, ryby przesuwają się przed naszemi oczami, jak w kalejdoskopie. Lecz najdobitniej głębokie wyczucie artystyczne Egejczyków przejawiło się w ceramice. W muzeum kandyjskiem oglądałam cudowne wazy, o rysunku tak czystym i wytwornym, (choćby wszystkie stylizacje polipów, nenufarów) że nie powstydziłby się ich niejeden współczesny artysta. Freski, mimo tylu wieków, żywe w kolorycie odtwarzają nietylko postacie kobiece, lecz i męskie, o szerokiej linji bark, wąskiej — bioder, smukłe, sprężyste. Ci to Kreteńczycy stworzyli kulturę, pełną dobrego smaku, kobiecego wdzięku, przesyconą głębokiem poczuciem piękna, umiłowaniem natury, oparem zmysłowości, kulturę nawskroś świecką. Niestety, mimo szeregu wykopalisk, nie mamy jeszcze klucza do niej, nie znamy bowiem pisma, choć tabliczki z hieroglifami widnieją w muzeum. Jeszcze ten pałac w Knossos, ukazujący godło rogów obfitości, ze swemi znakami toporów, na krzyż złożonych (t. zw. labrys), tajemniczemi znakami krzyża, dziwnym kultem bogini matki — kryje wiele niespodzianek, tembardziej, że kultura Krety promieniowała na Cyklady, pozostawała w ożywionych stosunkach politycznych i handlowych z Egiptem, na kontynencie greckim zapaliła nowe ogniska swych wpływów w złotych Mykenach i Tyrynsie. A jednak przyszedł zmierzch i kres. Pod żelaznemi mieczami barbarzyńców z północy, jakimi wtedy byli dla Kreteńczyków Dorowie, ugięły się zastępy dzielnych wojowników w miedź i bronz okutych, z dymem poszły ich piękne pałace, a kobiety i dzieci chronić się musiały do Egiptu i Azji.

Teraz tylko ruiny pałaców swem milczeniem wymownem świadczą o dawnej świetności i chwale wyspy, będącej kolebką późniejszej cywilizacji greckiej — gentis cunabula nostrae — jak mówi Wergiljusz w Eneidzie.

Ś. p. Władysław Hedinger

Urodzony w lutym 1886 roku w Poznańskiem, rozpoczął pracę społeczno-ideową na ławie gimnazjalnej w Poznaniu, będąc członkiem, a potem prezesem konspiracyjnego związku młodzieży „Towarzystwa Tomasza Zana". Studja akademickie na wydziale prawno-ekonomicznym odbywa w Monachjum, kończąc je uzyskaniem stopnia doktora nauk ekonomicznych. W okresie akademickim wchodzi głęboko w prace sławnego Zetu czyli Związku Młodzieży Polskiej, stając na czele tej organizacji konspiracyjnej, działającej pod jego kierownictwem na terenie wszystkich wyższych uczelni Rzeszy i zaboru pruskiego.

W r. 1910, ukończywszy studja monachijskie, powraca do Poznania i tu staje się łącznikiem ideowym między organizacjami niepodległościowemi młodzieży szkolnej, uniwersyteckiej i rzemieślniczo-kupieckiej. Jako opiekun młodzieży szkolnej, zakłada wespół z innymi czasopismo „Brzask", kierując redakcją przez czas dłuższy. Na terenie kupiecko-rzemieślniczym powołuje do życia tajną organizację niepodległościową p. n. „Ognisko". Podczas wojny jest dyrektorem Banku „Kwilecki i Potocki" w Poznaniu, a w roku 1917-ym przybywa do Lublina w czasie okupacji austrjackiej, by objąć kierownictwo Banku Ziemi Polskiej, założonego dla celów parcelacyjnych.

W r. 1918-ym współdziała z akcją przygotowawczą powstania w Wielkopolsce, będąc silnemi niciami związany zawsze z tą dzielnicą Polski. W Lublinie przebywa do r. 1926-go, ostatnio, jako właściciel i kierownik Domu handlowo-przemysłowego, poczem wyjeżdża z powrotem do Poznania na stanowisko dyrektora Banku Rolnego Oddziału Poznańskiego. W r. 1930 przechodzi na równorzędne stanowisko do Lublina, skąd odbywa na kilka tygodni przed śmiercią ostatnią swą podróż do Poznania na urlop dla poratowania zdrowia. W Lublinie przebywał zatem dziesięć lat, prowadząc stale żywotną czynność, często kierowniczą, w różnych stowarzyszeniach i organizacjach społecznych, ekonomiczno-społecznych i politycznych, znajdując czas także na wykładanie w szkole zawodowej handlowej Zgromadzenia Kupców i na uniwersytecie (wydział ekonomiczny). Bierze więc udział w działalności Straży Kresowej, w organizacji Młodej Polski (Senjorowie Odr. Młodzieży Narodowej—ideologja J. Piłsudskiego), po przełomie majowym przyczynia się walnie do stworzenia i rozwoju Klubu Demokratycznego, łączącego podówczas żywioły inteligencji, stojącej na gruncie ideologji J. Piłsudskiego na terenie Lublina. Pracuje w Związku Naprawy Rzeczypospolitej, jako czynny działacz polityczny obozu Rewolucji Majowej, nie tracąc ani na chwilę kontaktu z organizacjami społecznemi, jak Związek Kół Rolniczych i Związki Młodzieży Wiejskiej. Podczas pierwszego pobytu w Lublinie od lipca 1930 roku wchodzi ściśle do prac Związku Oficerów Rezerwy, jako prezes Lubelskiego Okręgu, do Zarządu Federacji Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny; jest członkiem Związku Legjonistów, a w akcji budowy pomnika legjonistów w Jastkowie bierze również aktywny udział. Za prace konspiracyjno-niepodległościowe przed wybuchem wojny światowej został odznaczony Krzyżem Niepodległości, a Złotym Krzyżem Zasługi za działalność ideowo-społeczną w Państwie Polskim. Zmarł dnia 8-go grudnia 1931 roku w Poznaniu.

Człowiek szczery, prostolinijny, o wielkiej leżyźnie ducha, wykształcony głęboko w swoim fachu, umysł miał jednak otwarty na szerokie horyzonty życia i wiedzy wogóle, filozoficznej w szczególności. Temperament ruchliwy, czynny, pełen inicjatywy i poczucia realizacji zamierzonych projektów, obywatel bez fałszywej egzaltacji, umiejący trzeźwo kalkulować w sprawach społecznych i politycznych. Człowiek o mocnym kręgosłupie ideowo-moralnym we wszystkich czynach swego bogatego, a tak krótkiego życia.

Ogarnięci głębokim bólem z powodu straty najbliższego przyjaciela ideowego, nie dajemy jednak miejsca smutnemu roztkliwieniu—bo tak, jak Zmarły, czujemy głęboko, iż po męsku należy iść „po życie sięgać nowe", w którem nadal z nami kroczyć będzie duch przyjacielski Władysława Hedingera.

Grupa przyjaciół ideowych.

KRONIKA MIEJSKA

GRUDZIEŃ **13** Niedziela

Wschód s. g. 7.36
Zachód s. g. 15.23
Dziś Łucji p.m., Ot.
Jutro Izydora Spicy.

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy z niedzieli na poniedziałek dyżnrują: apteka Semadeniego i S-ki, ulica Rynek 2 i apteka Haberlau i Stecki, Krak.-Przedm. Hotel Europejski.

Oraz apteka Bołdoka ul. 1-go Maja 29.

Gdzie spędzić wieczór?

TEATR — Gościnny Występ Halamy
„CORSO" — „Przeżycia jednej nocy"
„APOLLO" — „Miljon"
„ITALJA" — „Scaramouche"
„ADRJA" — „Wojna i miłość"
„VENUS" — „Raj dla kobiet"
„UCIECHA" — „Przygody Johnsona w Afryce"

Odczyt harcerski w „Szkole Lubelskiej". Zarząd Sekcji Przyjaciół Harcerstwa przy Kole Opieki Rodzicielskiej gimnazjum „Szkoła Lubelska" zawiadamia, że w niedzielę o godzinie 12 ej odbędzie się w pokoju nauczycielskim referat p. prof. Juszczakowskiego Kazimierza p.t. „Ruch harcerski a kształcenie charakteru". Rodzice i Opiekunowie uczniów Szkoły Lubelskiej, a przedewszystkiem Rodzice i Opiekunowie harcerzy proszeni są o przybycie na powyższy referat. 2

„Organizacja armji". Dziś, w niedzielę punktualnie o godz. 11 ej w sali Ofic. Kasyna Garn. — ul. Szpitalna 12—kpt. Sabatowski wygłosi odczyt na temat „Obecna organizacja armji oraz zasady taktyczne", na który Zarząd Koła Z.O.R. Rz. P. zaprasza oficerów i podchorążych rezerwy.

3 ci Poranek symfoniczny orkiestry 8 p p. Leg. pod kierown. kpt. kplm. Ksionka, z udziałem znanego artysty dyr. szkoły Muz. „im. Chopina", WP. W. Grudzińskiego (skrzypce), odbędzie się w sali Lub. Tow. Muz. w niedzielę dnia 13 bm. Bilety od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. Początek punktualnie o godz. 12.30. Szczegóły w programach. 2

Do wszystkich podoficerów Rezerwy. W dniu 13 b. m. o godz. 10 m. 30 w lokalu własnym (ul. Szpitalna 12) Walne Nadzwyczajne Zebranie członkow Związku.

Na porządku dziennym poza sprawami natury organizacyjnej urządzenie choinki dla dzieci biednych członków Związku w dniu 24 b. m. oraz opłatka koleżeńskiego w dniu 10 stycznia 1932 roku.

Wielki poranek w Teatrze Miejskim. Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego, Oddział w Lublinie urządza dn. 13 grudnia r. b. (niedziela) o godz. 12-ej w południe w Teatrze Miejskim Poranek Artystyczny na którego program złożą się: Słowo wstępne, Chór Robotniczego Instytutu pod bat. p. prof. Daniela, orkiestra symfoniczna i dęta Państwowego Gimnazjum Staszica, pod bat. p. prof. Bartoszka, obrazek sceniczny p. t. „Sen o Piłsudskim", śpiew solowy duet ob. ob. Zofji Grassówny i Włodzimierza Ejsmunda, oraz deklamacja ustępu z „Przedwiośnia" ob. J. Łobodowskiego. Szczegóły w programach. Bilety wstępu od 30 gr. do 2 zł. 50 gr. Wcześniej można nabywać bilety w Sekretarjacie Robotnicz. Instytutu w godz. 19 — 21-ej przy ul. Żmigród 1, w księgarni M. Arct oraz w dzień poranku od godz. 10 rano w Kasie Teatru. Część dochodu przeznacza się na bezrobotnych. 3

Związek Pracy Obyw. Kobiet Oddział w Lublinie zwraca się z prośbą do pań członkiń i sympatyków, aby zamiast wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych składali ofiary na dożywianie dzieci w świetlicy, utrzymywanej przez Z.P.O.K. Ofiary przyjmuje administracja „Ziemi Lubelskiej" i kancelarja Związku przy ul. Narutowicza 19 od godz. 11 do 6. 4

Odczyt o Indjach współczesnych. Dnia 14 b. m. to jest w poniedziałek o godz. 5-ej popoł. w sali 7-mej Kat. Uniwersytetu Lubelskiego wygłosi rodowity Hindus p. Radż Behari Zal Mathur odczyt o Indjach współczesnych ilustrowany przeźroczami. Tematem odczytu będzie opis obyczajów, życia hinduskiego i charakterystyka obecnych prądów wolnościowych, których przewódcą jest Mahatma Gandhi. Odczyt będzie tem ciekawszy, że prelegent jest może jedynym Hindusem władającym językiem polskim, przebywając dwa lata w naszym kraju jako korespondent dziennikarski. Wstęp 1 złoty, dla młodzieży zaś i studentów 50 groszy. Po odczycie prelegent będzie odpowiadał na stawiane pytania w języku polskim. 2

Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" urządza w niedzielę najbliższą t. j. 13 grudnia r. b. o g. 12 m. 30 w południe odczyt na temat gruźlicy w dużej sali Rady Miejskiej Magistratu m. Lublina. Odczyt ten wygłosi p. dr. Freytag.

Wstęp bezpłatny.

Dzisiejszy koncert w uniwersytecie. Dziś t. j. w niedzielę 13 b. m., o godz. 7-ej wieczorem w II auli Uniwersytetu odbędzie się koncert organizowany przez Bratnią Pomoc Stud. K. U. L. na rzecz pomocy młodzieży akademickiej.

Ze względu na to, że nie odbył się Tydzień Akademika, społeczeństwo niewątpliwie poprze całkowicie usiłowania Bratniaka.

Koncert stanowi inauguracyjny występ Chóru Akademickiego, który pod batutą p. dyr. Władysława Wierzbickiego wykona szereg pieśni Moniuszki, Kazura, Paderewskiego oraz tradycyjną pieśń studencką Gaudeamus.

Debiutujący Chór Akademicki, którego potrzeba dawała się odczuwać oddawna, zainteresuje niewątpliwie wszystkich. W koncercie biorą udział dwie pierwszorzędne siły artystyczne p. Anita Romanowska-Radzka i p. Hanna Łosakiewiczówna.

P. Romanowska-Radzka profesor Szkoły Muzycznej, znana skrzypaczka wystąpi z szeregiem utworów Vitali'ego, Chopina Wieniawskiego, Nowacka.

P. Hanna Łosakiewiczówna młoda utalentowana śpiewaczka, która występowała w Medjolanie i Trieście, a ostatnio odniosła pełny sukces na terenie Lublina w swym koncercie inauguracyjnym, zaprodukuje szereg pieśni Massenet'a, Moniuszki, Karłowicza, Niewiadomskiego.

Pod względem artystycznym koncert zapowiada się więc bardzo poważnie.

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. (wraz z programem) do nabycia w Bratniej Pomocy S. K. U. L. tel. 11-29 i przy wejściu na salę. Wstęp 50 groszy.

Odczyt dla Rodziców. W niedzielę dn. 13 grudnia o godz. 11.30 zostanie wygłoszony odczyt dla rodziców w Państw. Gimnazjum im. Staszica przez p. prof. dr. Ludwika Zengtellera n. t. „Szkoła średnia ogólnokształcąca, a szkoła zawodowa".

Nieszczęśliwy upadek z balkonu. W domu Nr. 11 przy ulicy Króla Leszczyńskiego bawił się na balkonie podwórzowym I piętra 12 letni chłopiec Paweł Matejewicz.

W czasie chodzenia po barjerach chłopiec poślizgnął się nagle i runął na ziemię. Skutki upadku były straszne, bowiem nieszczęśliwy chłopiec prócz szeregu bolesnych obrażeń całego ciała—doznał również niebezpiecznego dla życia wstrząsu mózgu.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło nieszczęśliwego chłopca w stanie groźnym do szpitala dziecięcego.

Oparzona Mucha. Pani Aleksandra Mucha, lat 38, zamieszkała przy ulicy Zamojskiej 23, w czasie pracy przy kuchni, przewróciła garnek z wrzącą wodą, która dotkliwie poparzyła jej ręce i nogi. Pierwszej pomocy nieszczęśliwej kobiecie udzielił lekarz Pogotowia Ratunkowego nakładając jej opatrunki.

Krzywoprzysięzca skazany na 2 lata więzienia

Złożył fałszywe zeznania przed Sądem, by ratować bandytę Liska

Onegdaj lubelski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę przeciwko niejakiemu Feliksowi Szelestowi mieszkańcowi osady Biskupice pod Lublinem, oskarżonemu o świadome złożenie fałszywych zeznań przed Sądem.

Sprawa przedstawia się następująco. Swego czasu przed lubelskim Sądem Okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych słynny bandyta Jan Lisek.

Szelest wówczas był powołany do sprawy w charakterze świadka. Złożył on fałszywe zeznanie na korzyść bandyty.

Ponieważ krzywoprzysięstwo Sąd w porę wykrył, przeto Szelest został aresztowany na sali sądowej. Do rozprawy przesiedział on na Zamku.

Jak już zaznaczyliśmy, w dniu onegdajszym Szelest stanął przed Sądem Okręgowym, który za wyżej opisane przestępstwo skazał go na 2 lata więzienia.

Ziemia Lubelska Sportowa

Finały pierwszego kroku bokserskiego w Lublinie

W dniu dzisiejszym o godzinie 6 po południu w sali ośrodka w. f. przy ulicy Szpitalnej 12 odbędzie się drugi dzień wielkich zawodów bokserskich p. n. Pierwszy krok bokserski.

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną walki finałowe, w których wezmą udział zwycięzcy wczorajszych walk.

Nadto odbędzie się szereg walk nadprogramowych z udziałem najlepszych bokserów lubelskich. Zawody te wzbudziły w Lublinie olbrzymie zainteresowanie. Ceny miejsc od 30 gr. do 1 złotego.

Po zawodach nastąpi rozdanie dyplomów.

— —

Tajemnicze kradzieże na terenie Uniwersytetu

W nocy z dnia 10 na 11 bm. nieznani sprawcy dostali się do kancelarji Uniwersytetu Lubelskiego przy pomocy dobranych kluczy i wytrychów, skąd skradli po uszkodzeniu kilku szuflad około 55 zł. gotówki. Następnie tak samo za pomocą dobranych kluczy dostali się do lokalu „Bratniej Pomocy" mieszczącego się w gmachu Uniwersytetu, gdzie splądrowali szuflady biurka, lecz nic nie skradli. Następnie prawdopodobnie ci sami sprawcy dostali się do kancelarji szkoły ogrodniczej mieszczącej się w gmachu tegoż uniwersytetu, gdzie skradli gotówką 30 (trzydzieści) zł., zaś znajdujące się w szufladach stołów i szaf papiery wartościowe, jak weksle, i dolarówki—pozostawili. Dochodzenie prowadzi policja.

— —

L. J. P. P. na terenie pow. Sokołowskiego

W dniu 30 listopada br. odbyło się w sali tut. Sejmiku Ogólne Zgromadzenie Komitetu Powiatowego. Zebraniu przewodniczył Ks. Kanonik Józef Mazurkiewicz przy udziale p. Bolesława Zawadzkiego, jako asesora. Zebranie załatwiło szereg spraw organizacyjno - gospodarczych, przyczem postanowiono wzmożyć działalność w kierunku o.p.l.g. (obrona przeciw lotniczo-gazowa). Wobec zdekomletowania składu Zarządu Komitetu Powiatowego, przeprowadzono wybory nowych członków, przyczem Zarząd Komitetu Powiatowego ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący (dotychczasowy) p. Kazimierz Chyliński, starosta powiatowy, wiceprzewodn. — p. inż. Stefan Krzypkowski, burmistrz miasta Sokołowa; skarbnik — p. Jan Turos, referent starostwa; sekretarz p. Michał Abramowicz —referent starostwa; członkowie Zarządu — p. Adam Chałupski, Naczelnik Urzędu Skarbowego i p. Edward Sylwestrzak, Sekretarz gm. Kosów.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Ks. Kanonik Józef Mazurkiewicz, p. Stanisław Olędzki, Komornik w Sokołowie, p. Feliks Grzymała, poseł na Sejm. Preliminarz budżetowy uchwalono w ramach 4.030 złotych (2.5000 złotych zeszłoroczny) Komitet Powiatowy liczy 10 Kół Miejscowych i Koło Miejskie i 4 Koła Szkolne.

Składajcie ofiary na Pogotowie Ratunkowe

RADJO-PROGRAM

Na poniedziałek 14 grudnia

WARSZAWA

11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05. Program na dzień bież.
12.10. Płyty gramof.
13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
13.15. Komunikat gospodarczy.
13.40. Pogad. rolnicza.
13.55. Muzyka ludowa.
14.00. Pogad. rolnicza.
14.15. Muzyka ludowa.
14.20. Pogad. rolnicza.
14.50. Płyty gramof.
15.15. Przegląd komunik.
15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli.
15.45. Giełda pieniężna.
15.50. Płyty gramof.
16.20. Francuski.
16.40. Gwiazdkowe.
16.55. Płyty gramof.
17.10. Odczyt ze Lwowa.
17.35—18.50. Aud. firmy Gebethner i Wolf. w Warsz.
19.15. Bież. wiadomości rolu.
19.25. Program na dz. nast.
19.30. Płyt gramof.
19.45. Pras. Dziennik Radjowy.
20.00. Pogad. muzyczna.
20.15—22.00. Opera „Janek".
22.00. Dialog liter. z Wilna.
22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
22.25. Wiadomości sportowe.
22.30—24.00. Muzyka tan. z danc. „Oaza".

Z TEATRU

Dziś t. j. w niedzielę 13 b. m. o godz. 12 w poł. staraniem Instytutu Robotniczego im. St. Żeromskiego odbędzie się poranek. W programie deklamacje, śpiew chóralny oraz obrazek sceniczny „Sen o Piłsudskim". Bilety od 50 gr.—2 zł. w kasie teatru.

O godz. 3 m. 30 popoł. ostatni pożegnalny występ Opery Lwowskiej. Dana będzie prześliczna opera Pucciniego „Cyganerja" po cenach od 50 gr.—3 zł.

Występ Halamy i Parnella.

O godz. 8 m. 30 wiecz. tylko jeden gościnny występ Rewji Warszawskiej Na czele zespołu: Zizi Halama, gwiazda teatrów: „Morskie Oko" i „Wesoły wieczór", niezrównany baletmistrz Feliks Parnell, jedyny w swoich piosenkach Adam Rapacki, primadonna Opery Warszawskiej Tola Mankiewiczówna, świetny komik Józef Wieniawskiewicz, Kar. Słupczyński i inni. Reszta biletów od 1 zł. — 5.40 do nabycia w kasie teatru przez cały dzień.

Udaremniona mowa przez radjo Hitlera

BERLIN. 12.XII. (tel. własny) Wczoraj w godzinach popołudniowych speacker nadawczej stacji radjowej „Columbia" w Nowym Jorku zawiadomił radjosłuchaczy że między godziną 4 a 5 wieczorem, według czasu amerykańskiego, nadana będzie mowa Hitlera. Zapowiedź ta wywołała w Stanach Zjedn. zrozumiałe zainteresowanie, gdyż miał to być pierwszy wypadek ogłoszenia odczytu w Europie do amerykańskich słuchaczów.

Jednakże zapowiedziana sensacja nie doszła do skutku. Hitler, któremu policja uniemożliwiła udzielenie wywiadu dziennikarzom amerykańskim, zamówił kabel Hamburg — Londyn — Nowy Jork na czas od 11.10 do 12.00 wieczorem, co odpowiadało godzinom 5—6 w Nowym Jorku. W ostatniej chwili nastąpiło odwołanie odczytu.

LUBELSKIE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE
„PRZEŁOM"
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
w LUBLINIE, ULICA KOŚCIUSZKI № 2
TELEFONY № 315-25. KONTO P. K. O. № 68.696.
PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI
w ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
AFISZE, ASYGNARJUSZE, AWIZACJE, BILETY WIZYTOWE, BILANSE, BLANKIETY HANDLOWE, BROSZURY, CENNIKI, CYRKULARZE, ROBOTY TABELARYCZNE, SPRAWOZDANIA itp.

Czytajcie „Ziemię Lubelską"

Nr. 3033-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogrodowej Nr. 7 zamieszkały na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 24 przy ul. 3-go Maja odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Janusza Czajkowskiego składających się z mebli oszacowanych na 485 zł.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1389

Nr. 2277-31 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogrodowej Nr. 7 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że 22 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 58 przy ulicy Krak.-Przedm odbędzie się licytacja ruchomości, należących do dr. M. Garbaczewskiego składających się z mebli oszacowanych na 2335 zł.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1391

Nr. 2416-31 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie rewiru 3-go przy ul. Ogrodowej Nr. 7 zamieszkały na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 35 przy ul. Narutowicza odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Szmula Lejby Berkowicza składających się z mebli oszacowanych na 530 zł.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1395

Nr. E. 2723-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana we wsi Trojaczkowice, gm. Konopnica odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Wróbla składających się z jednej żniwiarki oszacowanych na zł. 600.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1405

Nr. E 3159-31
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22 grudnia 1931 r. od 10 zrana we wsi Trojaczkowice, gm. Konopnica odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Wróbla składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 2020.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1404

Nr. E. 3160 1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana we wsi Trojaczkowice, gm. Konopnica odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Wróbla składających się z inwentarza martwego oszacowanych na zł. 1040.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1403

Nr. E. 2185-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana we wsi Radawiec Duży gm. Konopnica odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Grzybka składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 1175.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1402

Nr. E. 3775-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana we wsi Radawiec, gm Konopnica odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Kozła składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 950.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. E. 1487-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana we wsi i gm. Konopnica pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Małgorzaty Orzga składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 685.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1400

Nr. E. 3684-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana we wsi Radawiec, gm. Konopnica pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Kozła składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 950.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1399

Nr. E. 2429-1930 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej: że w dniu 12 stycznia 1932 r. od godz. 10 zrana we wsi Łysaków, gm. Wólka pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Andrzeja Bandosa składających się z dwóch krów oszacowanych na zł. 600.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1398

Nr. E. 3615-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 2 stycznia 1932 r. od godz. 10 zrana w kol Lipniak gm. Konopnica pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Pietraka składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 850.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1397

Nr. 3087-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogrodowej Nr. 7 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 53 przy ul. Krak.-Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jochela Izraelity składających się z mebli i maszyny do pisania i my „Underwood" oszacowanych na 850 zł
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1388

Nr. 50-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogrodowej Nr. 7 zamieszkały na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że 18 grudnia 1931 r. od godz 10 zrana w domu Nr. 21 przy ul. Krak.-Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mojżesza Zajfsztajna składających się z wanien, pieców i kaflowych piecy 8-mio i 6-cio szychtowych oszacowanych na 1910 zł.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1390

Nr. 2388-31 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogrodowej Nr. 7 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że 22 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 64 przy ul. Krak.-Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Lubelskiego Związku Hodowców Bydła składających się z mebli oszacowanych na 680 zł.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1392

Nr. 3183-31 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie rewiru 3-go przy ul. Ogrodowej Nr. 7 zamieszkały na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 49 przy ul. Krak.-Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f-my „Polska S-ka Samochodowa „Laryssa" składających się z maszyny do pisania f-my „Remington" oszacowanych na 570 zł.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1393

Nr. 3261-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogrodowej Nr. 7 zamieszkały na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 10 przy ul. Krak.-Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tadeusza i Jadwigi małż. Wierzbickich składających się z materjałów piśmiennych oszacowanych na 510 zł.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1394

Nr. E. 1265-31 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 stycznia 1932 r. od godz. 10 zrana we wsi Łączki-Pawłówka gm. Bełżyce odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Michała Łakomego składających się z dwóch krów oszacowanych na zł. 500.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licyta ji. 1408

Nr. E. 1271-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 stycznia 1932 r. od godz. 10 zrana we wsi Wierzchowiska gm. Bełżyce, pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Piotra Wójcika składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł 685.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1407

Nr. E. 3013-1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 2 stycznia 1932 r. od godz 10 zrana we wsi Uniszowice, gm. Konopnica odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Olszki składających się ze sterty żyta oszacowanych na zł. 420.
Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji. 1406

Na Gwiazdkę!

Tanio i ciepło każdy może się ubierać jedynie w firmie „Polski Towar".

Tylko za zł. 16 20 gr

wysyłamy: 1 pullower męski w dużym rozmiarze w ślicznych zakardowych deseniach, 1 koszulę męską dzienną zefirową w ładnych wzorach z 2-ma kołnierzykami, 1 koszulę męską z zimowego trykotu w wyborowym gat., 1 parę kalesonów zimow. trykot. o pierwszorzędnem wykończeniu, 1 parę rękawiczek męsk. czysto wełnianych podwójnych (kolor w-g życzenia), 1 szal jedwabny biały wzorzysty, 1 krawat jedwabny w najnowszych wzorach, 1 parę skarpetek cwern. w deseń i 3 chusteczki białe z kolorowemi obwódkami. Koszta przesyłki zł. 2.50 gr. płaci kupujący.

Tylko za 19 zł.

wysyłamy 1 kostjum damski swetrowy (to jest spódniczka i pullower) w kolorze granatowym, beżowym i szarym, w dużym rozmiarze, w najnowszych deseniach „Mouline" pięknie przybrany w dobrym gat., 1 kombinację damską (tak zwane hemdhozeny) z dobrego płótna modnie haftowana (kolor w-g żądania), lub 1 koszulę z zimowego trykotu, 1 parę reform damskich z zimowego trykotu, 1 szalik jedwabny biały w pięknych wzorach, 1 parę rękawiczek damskich czysto wełnianych podwójnych (kolor w-g. życzenia), 1 parę pończoch damskich „Macco" w dobrym gat. w wszystkich kolorach, 3 chustki batystowe z haftem, 2 szpulki nici do szycia, białe i czarne, bardzo mocno, 5 kłębków nici jedwabistych do cerowania pończoch (kolory w-g żądania) i 3 tuziny guzików do bielizny. Koszta przesyłki zł. 2.25 gr. płaci kupujący.

27 metrów Tylko za zł. 21.

wysyłamy: 4 mtr. „Markizy" w ślicznych kwiatach lub w deseniach na damską suknię zimową w najlepszym gat. 6 mtr. barchanu w wąskie czarne paseczki t. zw. „Kopex" na koszule i kalesony, 6 mtr. flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej w kolorze białym lub w paseczki w dobrym gat. 6 mtr. płótna kremowego „metkal" gęsty wyrób na bieliznę wszelkiego rodzaju i 5 mtr. płótna ręcznikowego na 4 długie dobre ręczniki. Koszta przesyłki zł. 2.50 gr. płaci kupujący. Powyższe komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem lub po otrzymaniu listownego zamówienia. — Płaci się przy odbiorze. Bez ryzyka. W razie niespodobania się towaru przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy. Zamówienia prosimy adresować:
Firma „POLSKI TOWAR", Łódź, skrzpoczt. 208.
Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki. 1363

DROBNE OGŁOSZENIA

LIKWIDACYJNA wyprzedaż mebli niżej ceny kosztu magazyn mebli Bolesława Karwana Lublin Krak.-Przedm. 60. 1277

PEWNY zarobek dla ruchliwych i obrotnych przy wielkiej akcji propagandowej w całym kraju, połączonej z kolportażem aktualnego i sensacyjnego wydawnictwa. Poszukiwani organizatorzy na wszystkie miasta. Oferty piśmienne pod „Plebiscyt" kierować do Biura Ogłoszeń „PAP". Warszawa, Marszałkowska Nr. 95. 1366

ZGUBIONO kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Lublin na imię Abuś Gardia rocz. 1893. 1386

DO wydzierżawienia od 1 stycznia 1932 r. 2 bufety w kinie „Apollo". Bliższych informacji udziela Dyrekcja w godz. wieczorowych.

Kompresy „AMICO" APTEKA STECKIEGO I S-ki Krak.-Przedm. 29 w Lublinie otrzymała Niemirowskie Suche Kompresy Borowinowe przeciw bólom artretycznym, reumatycznym i t. p. Cena kompresu do wielokrotnego użycia Zł. 7.50. 1372

DO WIADOMOŚCI poszkodowanych przez Józefa Sadzikowskiego. Z powodu wynikłych trudności w legalizacji Związku uprasza się zainteresowanych o zgłaszanie swych pretensyj tylko do Bolesława Rudzieiewskiego jako pełnomocnika grupy poszkodowanych, Lublin — Kapucyńska 6, bez powoływania się na Związek. Rozsiewane ujemne pogłoski o Związku są fałszywe i pochodzą od przyjaciół Sadzikowskiego. Rudziejewski i p.p. adwokaci J. Turczynowicz i St. Szwejner pozostają nadal pełnomocnikami poszkodowanych i bez przerwy prowadzą rozpoczętą akcję procesów sądowych. Wpłacone na Związek składki znajdują się w ich ręku i stanowią fundusz kosztów sądowych. 1410

OSTRZEŻENIE. Ostrzegam przed prowadzeniem jakichkolwiek interesów z inż. Jerzym Teysserem, który po zaręczeniu słowem honoru przeprowadził ze mną tranzakcję oszukańczą czem naraził mnie na stratę tysiąca złotych i jeszcze starał się publicznie mnie zniesławić.
Marja Wildmanowa 1373

KUPIĘ zaraz szafę ubraniową średnią używaną niezniszczoną. Zgłoszenia Administracja „Ziemi Lubelskiej". 1411

Drobne ogłoszenia
10 groszy za wyraz!

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki № 2. Telefony: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. Konto w P.K.O. № 68.096 Adres telegraf.: Lublin, „Ziemia Lubelska". Skrzynka pocztowa № 50. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 38.75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75, z odnoszeniem złotych 3.25 i z przesyłką pocztową złotych 3.75 **Ceny ogłoszeń:** za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 35 groszy, w tekście 40 groszy, za tekstem 20 groszy (w układzie 8 szpalt). Nadesłane 1 Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wyraz 10 groszy, W niedziele święta o 25 procent drożej. — Za treść ogłoszeń płatnych Wydawnictwo nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 9 wieczorem, później o 25 procent drożej.

Za Redakcję: JÓZEF FALANDYSZ. Wydawca: Lubelskie T-wo Wydawnicze „Przełom". Odbito w Drukarni „Przełom" — Kościuszki 2 telefon 3.